

**(Leggo - F.Balzani) Pewnego czasu był Cengiz Under, zwany Cencio. Turecki napastnik przybył do Romy z Istanbuł Basaksehir i w kilka miesięcy przykuł uwagę Bayernu Monachium i Arsenalu, rozkochując w sobie kibiców Giallorossich. Potem przyszły kontuzje mięśniowe i po Cencio pozostały tylko ulotne występy i polityczne kontrowersje.**

W całym 2019 roku rozegrał tylko cztery mecze od pierwszej minuty, trzy na nieco ponad godzinę (z Lazio, Sassuolo, Genoą) i tylko jeden zamknął w 90 minutach. Jedynym meczem, w którym udało mu się strzelić gola był sezonowy debiut przeciwko byłej drużynie Andreazzolego. Odyseja rozpoczęła się 19 stycznia z Torino z tym wydawało się banalnym (jeśli można tak powiedzieć) urazem mięśnia prostego uda. To był uraz, który potrzebował, przy drugim stopniu, 20-30 dni leczenia. Under potrzebował kolejnych ponad 60, aby wrócić na boisko. Powód? Prawdopodobnie nawrót kontuzji na treningu, spowodowany zbyt dużym obciążeniem pracy. Faktem jest, że Turek wrócił do pierwszego składu 20 kwietnia z Interem. Zaliczył słaby występ, który przekonał Ranieriego do zdjęcia go po przerwie i zaproponowania ponownie od pierwszej minuty z Sassuolo, 18 maja.

Domniemane oferty klubów europejskich rozwiały się i Under został zmuszony do pozostania w stolicy Włoch. Na początku sezonu wszystko wydawało się obiecujące dzięki bramce z Genoą, potem pojawiło się zastopowanie w reprezentacji: uraz mięśnia dwugłowego uda. Miesiąc zatrzymania, który staje się praktycznie dwoma, jeśli popatrzeć, że kontuzja przytrafiła się 5 września. Wczoraj Under trenował ponownie indywidualnie i co najwyżej może usiąść w niedzielę z Milanem na ławce. Bilans prawie 10 miesięcy 2019 roku wynosi 353 minuty (mniej niż 4 całe mecze) i jeden gol.

Jedynym momentem, w którym Cengiz wypowiedział się o sobie był 11 października, gdy pomyślał (źle) o umieszczeniu zdjęcia w koszulce Giallorossich, z wojskowym salutowaniem, opatrzonym flagami Turcji. Właśnie w tamtych godzinach Erdogan atakował Syrię, rozpoczynając ofensywę przeciwko Kurdom. Kibice wypełnili wyzwiskami jego konto na Twitterze, sprawa stała się międzynarodowa. Klub wolał się nie wypowiadać. Zrobił to kilka dni temu Fonseca w dosyć mocnych tonach: *"Nie ujawnię tego, co powiedzieliśmy wewnątrz zespołu, jednak mogę powiedzieć, że piłka i polityka to dwie skrajnie różne i odseparowane rzeczy, które nie mogą wchodzić do tego samego domu. Nie lubię łączyć kwestii politycznych z naszą profesją"*.

Autor: abruzzo